PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU 23/44 Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 19 maja 1944 r. № 39 (132)

Sygnały dnia.

Polski sąd wojenny w Palestynie postawił w stan oskarżenia kilkudziesięciu oficerów i żołnierzy Polaków z armii na Bl. Wschodzie za to, że wysłali telegram do gen. Berlinga, wyrażający uznanie dla walczacej Armii Polskiej w ZSRR. Skazano 23 osoby, wśród których znajdują się trzy kobiety. Pułk. Marecki skazany został na dożywotnie więzienie, pozostali zaś zasądzeni zostali na kary do 20 lat więzienia. Za to samo „przewinienie" aresztowano ogółem 90 żołnierzy, którzy czekają na rozprawę.

Fakt powyższy stanowi jaskrawą ilustrację nastrojów, panujących w sztabie armii Andersa, tłumaczy ujawnione skandale w ustosunkowaniu się do żołnierzy-Żydów. Polscy hitlerowcy już dziś przystępują do działania, dają przedsmak tego, co działoby się w Polsce, gdyby reakcji udało się ująć w swe ręce władzę. W prasie amerykańskiej wyroki na żołnierzy, wyrażających uznanie dla swych rodaków, walczących w innych formacjach, wywołały falę oburzenia. „Chicago Daily News" pisze, iż reakcjoniści polscy rozprawiają się z żołnierzami-patriotami na sposób hitlerowski. Inne pismo podkreśla, iż „działacze rządu emigracyjnego mają jeden cel — złamanie jedności i solidarności narodów sprzymierzonych w momencie, od którego zależy los i wolność Polski. Ale cóż — pisze gazeta — obchodzi ich los Polski, jeśli nie mają gwarancji zachowania po wojnie swych latyfundiów i przywilejów." Skazany pułk. Marecki oświadczył w imieniu wszystkich oskarżonych: „Dziękuję p. prokuratorowi za srogie wyroki, dzięki którym otwieracie nam drogę do Polski, która dla was będzie zamknięta."

POD ZNAKIEM INWAZJI

Prasa niemiecka, która tak obszernie rozpisuje się o gorączce przedinwazyjnej w Anglii i Ameryce, zapomina dodać, że gorączka ta szczytowe swoje nasilenie osiągnęła właśnie w Niemczech. O ile w społeczeństwie niem. oczekiwanie na uderzenie zach. Aliantów przybrało charakter rezygnacji, pogodzenia się z faktem, że ujawni się wreszcie to, na co oddawna już oczekują wszyscy — ostateczna klęska armii niemieckiej — o tyle w krajach okupowanych panują nastroje pełne nerwowości. Lęk przed powstaniem ujarzmionych narodów, którego powszechnie oczekuje się w momencie wspólnego uderzenia Aliantów od zachodu i wschodu jest przyczyną wzmożonej czujności władz i ostrego pogotowia wojska i policji. Okupant już dziś w krajach podbitych przechodzi do defenzywy, zamyka się w bunkrach, w których ma zamiar się bronić.

Jak wygląda zagadnienie inwazji w świetle tych danych, jakie przesączają się z izolowanej Anglii na kontynent? Można rzec, że gdyby nie było innych świadectw, posunięcia niemieckie wystarczyłyby, aby stwierdzić, że uderzenie mocarstw anglosaskich od zachodu przestało być tylko propagandowym, że weszło w stadium realizacji. Ale są i inne świadectwa. Pierwszym z nich jest skupienie na wyspie brytyjskiej wielkich ilości wojska angielskiego, amerykańskiego i kanadyjskiego. Fakt, iż olbrzymia ta armia trzymana jest w rezerwie, że nie wydziela się jej części dla zasilenia np. frontu włoskiego świadczy, iż Alianci zachowywali ją dla operacji w wielkim stylu na zachodzie.

Utworzenie drugiego frontu postanowione zostało na konferencjach w Moskwie i Teheranie. Już wówczas narzucało się pytanie, czy poza ustaleniem ogólnych ram współdziałania trzech mocarstw wyznaczono w przybliżeniu termin uderzenia od zach. Zanim przyszłość wyjaśni nam kulisy tych spraw możemy stwierdzić, że do niedawna jeszcze ze strony anglo-amerykańskiej nic nie zapowiadało jakichś realnych przygotowań do inwazji. Dopiero ostatnie dwa miesiące przyniosły

(Dokończenie na str. 4.)

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

Tydzień bieżący rozpoczął się w stolicy od wyraźnych objawów paniki wśród Niemców. W poniedziałek zarządzono ostre pogotowie całego garnizonu, wzmocniono posterunki i patrole przy koszarach i gmachach zajętych przez Niemców. Wszystkie urzędy niemieckie, a także niektóre wydziały magistrackie, zostały zamknięte. Oficjalne ogłoszenia zapowiadały trzydniową przerwę w urzędowaniu. Kolejarze niemieccy otrzymali polecenie, aby zjawili się w pracy z kocami i z zapasem żywności.

Równocześnie rozpoczęto prace nad odrutowaniem dzielnicy niemieckiej, zamknięto szereg ulic, na których znajdują się skupienia wojska lub ważniejsze urzędy. Zamknięto dla ruchu Al. Ujazdowskie, pewne odcinki 6 Sierpnia, Koszykowej itd. Gmach poczty głównej na Pl. Napoleona we wtorek był otoczony wojskiem.

DOMYSŁY. To zachowanie się okupanta dało początek fali pogłosek: o spodziewanym powstaniu polskim, o puczu w Niemczech itd. Wyjaśnienia należy szukać w tym, iż Niemcy spodziewają się, że oczekiwana inwazja i uderzenie od wschodu wzmoże walkę wewnątrz Polski, może spowodować próbę opanowania ważniejszych punktów. Najsilniej poddali się panicznym nastrojom cywilni Niemcy, którzy spakowali się całkowicie gotowi każdej chwili wynieść się do Rzeszy. Z różnych stron sygnalizuje się wzrost dezercji w oddziałach niemieckich.

Z KRAJU

DRUGA ROCZNICA. Dnia 15 maja minęły dwa lata od chwili, gdy wyruszyły w pole pierwsze oddziały Gwardii Ludowej, aby w czynnej i zbrojnej walce z okupantem dokumentować wolę narodu polskiego do niepodległego bytu, aby przykładem swym wskazać całemu społeczeństwu jedyną drogę, jaka prowadzi do wolności.

Nieliczne i słabo uzbrojone, niemal bezbronne, grupy gwardzistów niosły narodowi najcenniejszą rzecz — życie i krew, składane na ołtarzu ojczyzny. W ciągu dwu lat jakże wiele się zmieniło. Przykład jednostek pociągnął tysiące, drobne grupy bojowe rozrosły się do plutonów, kompanii i batalionów, w polu pod ogniem wroga powstała Armia Ludowa Polski. Dziś świadomość, że tylko walka zbrojna prowadzi do wolności, jest powszechna. Napływ do szeregów Armii Ludowej jest znacznie większy, niż możność uzbrojenia rąk rwących się do walki, żądnych odwetu na krwawych mordercach narodu. Przykład Gwardii Ludowej zmusił do zmiany frontu reakcję polską, która w pierwszym okresie uznała zbrojną walkę z okupantem za zbrodnię wobec narodu, rzucała kalumnie, a nawet kierowała nóż bratobójczy przeciwko ofiarnym żołnierzom-patriotom. Dziś już większość ugrupowań reakcyjnych musiała pod naciskiem społeczeństwa przejść, przynajmniej pozornie, na stanowisko walki.

Oddziały Gwardii wniosły do Armii Ludowej zahartowane w bojach, wypróbowane kadry, przed którymi stoi dziś najdonioślejsze zadanie—wspólnie z armiami państw sprzymierzonych wywalczyć niepodległość Polski, pociągnąć do tej walki cały naród.

LINIA BUGU, CZY WISŁY? Wg. ostatnich doniesień Niemcy wycofują ciężki sprzęt wojenny z za Bugu na linię Wisły. Transportowane są ciężkie działa, haubice, oraz baterie przeciwlotnicze. Linia Wisły, jak wiadomo, nie była dotąd brana pod uwagę, jako linia obronna, nie poczyniono też tu żadnych przygotowań. Widocznie dowództwo niemieckie na gwałt zmienia plany, ponieważ w ub. tyg. przystąpiono do fortyfikowania tej linii. O pośpiechu świadczy fakt, że roboty ziemne i murarsko-betonowe powierzono prywatnym firmom niemieckim. Na odcinku Warszawy budowane są przyczółki mostowe na prawym brzegu Wisły w rejonie Świdra. Do budowy używa się cegły z rozbiórki getta. Koła fachowe powątpiewają, czy prace, te rozpoczęte tak późno, mogą mieć jakikolwiek wpływ na przebieg operacji wojennych. Dla Warszawy kwestia ta ma pierwszorzędne znaczenie. Walka o stolicę mogłaby zamienić w gruzy resztę miasta.

ZE ŚWIATA

Anglia i Amer. podpisały umowę z rządami Holandii, Belgii i Danii w sprawie administrowania uwolnionych terenów. Władzę sprawować będzie d-ca oddziałów, które wkroczyły na dany teren. W drugiej fazie zarząd przekazany zostanie administracji

krajowej, o ile dany obszar znajdzie się poza strefą działań wojennych. D-ca wojsk. działał będzie w porozumieniu z przedstawicielem miejscowych władz cywilnych. W sprawie administrowania na terytorium Francji toczą się pertraktacje.

Podobną umowę zawarły ZSRR i Norwegia. Warto przypomnieć, że umowa tej samej treści podpisana przez Zw. Sow. i Czechosłowację została uznana przez naszą prasę reakcyjną, jako oddanie przez Benesza Czechosłowacji „na żer Sowietom." Benesz zdaniem naszych reakcjonistów „zdradził kraj." Okazuje się, że wśród „zdrajców" znalazły się wszystkie rządy krajów podbitych.

WŁOCHY. Równocześnie z ofenzywą na froncie włoskim patrioci włoscy zaatakowali oddziały faszystowsko-niemieckie w Lombardii, Piemoncie i Toscanii.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT POŁUDNIOWY. Mimo wzrastającego oporu Niemców Alianci poczynili dalsze wyłomy w „linii Gustawa." Ogólne natarcie Aliantów kieruje się wzdłuż drogi Via Cassilina na Rzym. Aby tego dokonać Alianci musza przejść „linię Hitlera" leżącą za „linią Gustawa," a opierającą się o szczyt M. Carro, oraz miasta Ponte Carro i Terracina. Największe osiągnięcia poza sobą mają Francuzi, którzy wdarli się na głębokość 12 km. w linie npla, zdobyli 4 szczyty i szereg miejscow., oraz zbliżają się do „linii Hitlera." Oddziały angielskie, posuwające się wzdłuż doliny rz. Liri, napotykają na najbardziej zacięty opór Niemców. Z ostatniej chwili donoszą o zdobyciu przez oddz. brytyjskie i polskie m. Cassino.

JUGOSŁAWIA. Zacięte walki toczą się w Słowenii, Chorwacji i wsch. Bośni. Powstańcy odbili dalmatyński port Starigrad, zajęty w zeszłym tyg. przez Niemców. W Czarnogórzu powst. przeszli do kontrofenz.

FRONT WSCHODNI. Na fr. wsch. poza lokalnymi natarciami w rej. Stanisławowa i Tiraspola — bez zmian. Lotnictwo sow. atakuje węzły kol. npla: w Rawie Ruskiej, Stryju, Baranowiczach, Mińsku, Chełmie i w Połocku.

Z prasy podziemnej

CZY TO PISZĄ LUDOWCY? Oddawna wiadomo, że w Str. Ludowym działają różne siły — od takich, które wyrażają rzeczywiście wolę walki i dążenia mas chłopskich, aż do takich, których polityka, sposób myślenia nic wspólnego niema ze stanowiskiem chłopa polskiego. Znajduje to jaskrawy wyraz w prasie ludowcowej, opanowanej w większości niestety przez tę drugą odmianę „ludowców." Czytaliśmy już w prasie S.L. artykuły, których nie powstydziłby się żaden „Szaniec" i żadne sanacyjne pisemko.

„Polska Ludowa" w nr. 3-4 polemizuje z głosami PPR na temat deklaracji ideowej S.L. Polemizuje — to jednak trochę zawiele. Trudno nazwać polemiką, jeśli ktoś nietylko boi się zacytować zarzutów oponenta, ale nawet lęka się omówić je mniej więcej rzetelnie „swoimi słowami." Publicysta z „Polski Ludowej" bojąc się, aby ktoś nie został przekonany argumentami prasy PPR-u — streścił je po swojemu, tak, jak mu było najwygodniej. To też nie podejmujemy dalszej dyskusji. Dyskutować można tylko z przeciwnikiem umiejącym przynajmniej uczciwie myśleć.

Ale warto podkreślić ton tej „polemiki" i „argumentów." Posłuchajmy: „... jakiś spadkobierca żydowskiej mentalności, która zawsze dominowała w komuniźmie, plantowanym w Polsce sadzonkami rosyjskimi"... albo: „zgodnie z mentalnością żydowsko-mieszczańską wolno im" itd. Zdania te do złudzenia przypominają warszawski „szmatławiec" i treścią i duchem i poziomem. Z tą różnicą, że prasa hitlerowska zamiast „żydowsko-mieszczański" pisze: „żydowsko-plutokratyczne," no i te „sadzonki" przypominają rolnictwo. Reszta bez zmian. Osnową „dyskusji" są argumenty tak wypróbowanej już wartości, jak „agentura," „jurgieltnicy," „ruble moskiewskie" itd. Argumenty te również mają swoisty zapaszek, zdradzający w jakiej kuchni zostały wysmażone.

O samej obronie publicysty z „Polski Ludowej" warto zauważyć tyle:

1) „Ruch ludowy darzy pełnym zaufaniem Rząd Polski" — uważamy, że nie każdy rząd złożony z Polaków ma prawo nazywania się rządem polskim. Nam trzeba, aby rząd ten reprezentował opinię, wolę i interes narodu. Nie trudno dowieść, że rząd emigracyjny (mimo być może dobrej woli dawniej gen. Sikorskiego, a obecnie Mikołajczyka) tym warunkom nie odpowiada.

2) Twierdzenie, że granice traktatu Ryskiego są „spełnieniem naszych NAJSKROMNIEJSZYCH uprawnień i żądań na wschodzie" jest udzieleniem poparcia tym, którym marzy się rozbicie Sowietów, Dźwina, Dniepr, a jak się da, to i dalej.

3) „Przeciwstawimy się samozwańczym organizacjom wojsk., wszelkim zamachom przeciw prawowitej władzy polskiej. Nie robimy różnicy między bojówkami PPR, czy faszystowskimi oeneru."

Hola panowie! gdzie to oenerowcy dokonywują zamachów przeciwko „prawowitej władzy"? NSZ morduje was — ludowców, demokratów, czyli wszelkich „komunistów," ale robi to właśnie w obronie „prawowitej władzy." NSZ współpracuje z gestapo, ale nigdy nie splamiło się wystąpieniem przeciwko Sosnkowskiemu — wręcz przeciwnie. Bardzo ciekawe jest wasze wyznanie, że nie „robicie różnicy" — chłopi jednak, wasi członkowie, tę różnicę „robią."

Wierzymy, że w Str. Ludowym są ludzie, z którymi dyskusja na temat najważniejszych zagadnień dnia jest możliwa. Wierzymy, że jest ich większość i, że ta większość usunie niezdrowe naleciałości, jakie zdradza obecna prasa ludowcowa.

(Początek na str. 1)

zmianę sytuacji. Zmienił się charakter operacji lotniczych na zachodzie. Anglia i Ameryka, rozbudowawszy swe lotnictwo do niesłychanych rozmiarów, uzyskawszy conajmniej pięciokrotną przewagę w powietrzu, przystąpiły do wielkiej ofenzywy lotniczej, mającej być wstępem i przygotowaniem drugiego frontu.

Dopiero w r. 1944 zasięg lotnictwa alianckiego objął całą Rzeszę, a sporadyczne nękające naloty przybrały charakter systematycznego niszczenia ośrodków niemieckiego przemysłu. Najsilniejsze uderzenie skierowano w przemysł lotniczy, który wg. angielskich, być może zbyt optymistycznych obliczeń zniszczony został w 40 proc.

Najbardziej wymowna atoli była ofenzywa na zachodnie kraje okupowane — Francję, Belgię i Holandię. Trwająca już ok. trzech tygodni ofenzywa idzie w dwu kierunkach: niszczenia umocnień nadbrzeżnych t.zw. „wału atlantyckiego," oraz dezorganizacja transportu na zapleczu „wału," atakowanie węzłów kolejowych, dworców, magazynów. Nasilenie tej ofenzywy było znacznie większe, niż techniczna zdolność naprawy wyrządzonych szkód. To też te właśnie ataki uznali Niemcy za pierwsze symptomy zbliżającej się inwazji. Drugim takim bezpośrednim symptomem było gromadzenie się floty w portach południowo angielskich. Fakt ten najbardziej wskazywałby, iż przygotowania zachodnich Aliantów weszły w ostatnie stadium. Zgromadzona tu flota, narażona na ataki lotnictwa niemieckiego, nie może przebywać długo i przyjąć należy, że jej koncentracja nastąpiła (czy następuje) w chwili poprzedzającej uderzenie.

Z punktu widzenia przewidywań inwazyjnych wreszcie nie bez znaczenia jest sytuacja na froncie wschodnim. W rozkazie pierwszomajowym marsz. Stalin podkreślił, iż zduszenie wroga w jego jamie może nastąpić jedynie wspólnymi siłami mocarstw sprzymierzonych, zapowiadając tym niejako, iż Armia Czerwona podejmie dalszy ciąg swej ofenzywy równocześnie z uderzeniem od zachodu. Raporty z frontu wskazują, iż przy całkowitej bezczynności na wszystkich odcinkach, trwa kolosalna praca przygotowawcza, olbrzymia koncentracja sił i środków technicznych, która wg. niemieckich źródeł ma przekroczyć wszystko, co do tej pory widział front wschodni.

Oprócz tych wskazówek natury militarnej nie bez znaczenia są wydarzenia na arenie politycznej. Ostatnie dni przyniosły szereg posunięć, mających usunąć wszystkie nierozwiązane jeszcze sprawy. Do tego rzędu zaliczyć należy nacisk Anglii i Ameryki na polski rząd emigracyjny w kierunku jego rekonstrukcji, usunięcia z niego elementów, które stawiały na poróżnienie Aliantów. Nacisk ten, jak wskazywałyby pewne nowe prądy w Londynie i krajowej delegaturze, nie pozostanie bez skutku.

Podsumowując wszystkie te przesłanki powiedzieć można, że nastrój wyczekiwania, jaki panuje obecnie w całej Europie, nie jest tylko „wojną nerwów." Stoimy wobec wydarzeń, które już w krótkim czasie mogą przynieść wyzwolenie całej Europie. Stoimy zarazem wobec ostatniego etapu walki, w której nasz udział musi przyczynić się do uwolnienia ziemi polskiej od hord niemieckiego okupanta. Wspólnie z wysiłkami wszystkich narodów, wspólnie z wkraczającą na nasze ziemie Armią Czerwoną, walczyć będziemy o największe w dziejach zwycięstwo, o trwały pokój dla naszej niepodległej ojczyzny.